

KATARZYNA WONIAK  
Polska Akademia Nauk  
Centrum Badań Historycznych  
w Berlinie

## Jeńcy wojenni jako robotnicy przymusowi. O jednym z wymiarów pracy przymusowej Polaków podczas drugiej wojny światowej

Historiografia polska operuje liczbą ok. 700 tys. polskich jeńców w czasie drugiej wojny światowej<sup>1</sup>. Tylko podczas walk we wrześniu 1939 r. Niemcy internowali ok. 420 tys. polskich żołnierzy, spośród których prawie 300 tys. trafiło do Rzeszy i zostało skierowanych do pracy przymusowej<sup>2</sup>. Nieznana jest liczba tych, którzy we wrześniu 1939 r. zostali straceni na miejscu przez niemieckie grupy operacyjne w związku z obawą przed podjęciem przez nich działalności partyzanckiej<sup>3</sup>. Po powstaniu warszawskim do niemieckiej niewoli trafiło ponad 16–18 tys. członków Armii Krajowej<sup>4</sup>. Z obozu przejściowego w Pruszkowie i Ożarowie zostali oni przewiezieni do obozów jenieckich na terenie Rzeszy. Jeńcy przez okres całej wojny zmuszani byli do pracy na rzecz wroga. W dzisiejszym ujęciu stanowią jedną z kategorii robotników przymusowych.

Niniejszy tekst traktuje o polskich jeńcach właśnie w kontekście pracy przymusowej, dotyczy jednak wyłącznie tych osób, którym status jeńca zamieniono na status cywilny.

Problematyka jeńców polskich jest dość dobrze zbadana. Dyskurs wokół tego tematu rozpoczął się już w pierwszych latach powojennych, kiedy w prasie zamieszczano ich liczne relacje. W latach sześćdziesiątych pojawiło się kilka monograficznych opracowań dziejów poszczególnych niemieckich obozów jenieckich,

---

<sup>1</sup> Cf. M. Klasička, *Kobiety–powstańcy warszawscy w niewoli niemieckiej (1944–1945)*, Opole 2008, s. 9.

<sup>2</sup> U. Herbert, *Fremdarbeiter. Politik und Praxis des „Ausländer-Einsatzes“ in der Kriegswirtschaft des Dritten Reiches*, Bonn 1999, s. 78.

<sup>3</sup> Cf. J. Böhler, *Zbrodnie Wehrmachtu w Polsce. Wrzesień 1939. Wojna totalna*, Kraków 2009, s. 185.

<sup>4</sup> *Zachować pamięć. Praca przymusowa i niewolnicza obywateli polskich na rzecz Trzeciej Rzeszy w latach 1939–1945*, red. M. Cieszkowska, Warszawa 2009, s. 139.

głównie tych znajdujących się na terenie współczesnej Polski. Podejmowano w nich próby opisanie różnych wymiarów życia obozowego. Dużo miejsca poświęcono ucieczkom z obozów oraz aktywności społeczno-kulturalnej jeńców<sup>5</sup>. Najwięcej prac ukazało się w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych<sup>6</sup>. Pierwszą próbą całościowego ujęcia problemu była monografia Juliusza P o l l a c k a z 1982 r. W swym studium przedstawił on organizację i strukturę niemieckich obozów jenieckich, a następnie skupił uwagę na opisie różnych form ruchu oporu, działalności kulturalnej jeńców, ich życiu codziennym oraz okolicznościach wyzwolenia<sup>7</sup>. Przedmiotem publikacji monograficznych często stawały się właśnie wybrane aspekty życia jenieckiego, wchodzące w skład powyższego katalogu problemów, a więc m.in. życie kulturalne<sup>8</sup> czy tajne nauczanie<sup>9</sup>. Kilka studiów traktowało o jeńcach w wybranych regionach, np. na Pomorzu Zachodnim<sup>10</sup>.

Osobny nurt w odnośnej historiografii stanowi kwestia pamięci o niemieckich obozach jenieckich. Właściwie przez cały okres PRL publikowano pamiętniki byłych jeńców<sup>11</sup>. Wiele z nich dotyczyło losów żołnierzy walczących w powstaniu warszawskim, którzy po jego klęsce dostali się do niemieckiej niewoli. W studiach naukowych poruszano również kwestię kobiet-jeńców<sup>12</sup>, której poświęcono np. cały tom „Łambinowickiego Rocznika Muzealnego” z 1985 r. W późniejszych latach drukowano w tym czasopiśmie liczne artykuły przyczynkarskie na interesujący nas temat<sup>13</sup>.

W latach dziewięćdziesiątych i później historycy kontynuowali badania nad losami jeńców polskich w czasie drugiej wojny światowej. Pojawiły się ważne prace sumaryczne<sup>14</sup>. W monografiach koncentrowano się na opisach egzystencji

<sup>5</sup> E. Serwański, *Obóz jeniecki w Ostrzeszowie 1939–1945*, Poznań 1960.

<sup>6</sup> S. Datner, *Tragedia w Doessel. Ucieczki z niewoli niemieckiej 1939–1945 — ciąg dalszy*, Warszawa 1970.

<sup>7</sup> J. Pollack, *Jeńcy polscy w hitlerowskiej niewoli*, Warszawa 1982.

<sup>8</sup> T. Gasztold, *Życie kulturalne w obozach polskich jeńców wojennych na Pomorzu Zachodnim w latach 1939–1945 r.*, Koszalin 1978.

<sup>9</sup> *Nauczyciele w hitlerowskich obozach jeńców podczas II wojny światowej*, Warszawa 1968.

<sup>10</sup> G. Bojar-Fijałkowski, *Losy jeńców wojennych na Pomorzu Zachodnim i w Meklemburgii 1939–1945*, Warszawa 1979.

<sup>11</sup> J. Kuropieska, *Obozowe refleksje. Oflag II C*, Kraków 1985; *Ze znakiem „P”: relacje i wspomnienia robotników przymusowych i jeńców wojennych w Prusach Wschodnich*, red. B. Kozieł-Poklewski, Olsztyn 1977.

<sup>12</sup> Np.: *Pelnić służbę... Z pamiętników i wspomnień harcerek Warszawy*, red. A. Zawadzka, Z. Zawadzka, Warszawa 1983; W. Gutkowska-Lesisz, *Stalag VI. C Oberlangen 1944–1945. Pamiętnik Akaczki*, Londyn 1989; W. Sterner, *Gefangeni i dipisi*, Warszawa 1979.

<sup>13</sup> Np. R. Bednorz, *Kobiety-żołnierze Powstania Warszawskiego w jenieckich obozach*, „Łambinowicki Rocznik Muzealny”, t. XVII, 1994, s. 79–96.

<sup>14</sup> D. Kisielewicz, *Oficerowie polscy w niewoli niemieckiej w czasie II wojny światowej*, Opole 1998.

obozowej w obliczu niemieckiego terroru<sup>15</sup>. Opublikowane zostały również spisy obozów<sup>16</sup>. Po przemianach politycznych lat 1989–1990 historycy polscy zwrócili baczniejszą uwagę na dzieje radzieckiej okupacji kraju. W niektórych pracach podjęto próby porównania polityki obydwu totalitarnych reżimów wobec polskich jeńców<sup>17</sup>. Wraz z odchodzeniem świadków historii pojawiało się coraz więcej publikacji naukowych i popularnych wykorzystujących ich spisane i nagrane wspomnienia<sup>18</sup>.

W całym sygnalizowanym tu piśmiennictwie historycznym poświęcono stosunkowo mało uwagi kwestii pracy przymusowej, do której zmuszani byli jeńcy<sup>19</sup>. Temat ten podjęty został np. w odniesieniu do Śląska<sup>20</sup>; inne regiony nie zostały wystarczająco przebadane. Niewiele jest przy tym prac bazujących na systematycznej i dogłębnej kwerendzie źródłowej. Jeszcze mniej publikacji dotyczy tych jeńców, którzy po maju 1940 r. otrzymali status cywilny i odtąd przebywali poza obozami. Stosunkowo mało wiemy o ich życiu społecznym, warunkach pracy, doświadczeniach i kształtowaniu pamięci o tym rozdziale wojny.

Prezentowana tu analiza różnych sfer życia społecznego byłych jeńców została przeprowadzona na podstawie akt sądowych z czasów wojny, zgromadzonych w Landesarchiv Berlin i Brandenburgisches Landeshauptarchiv Potsdam. Akta sądowe należą do specyficznej grupy źródeł, powstają bowiem w toku procesu sądowego jako jego dokumentacja. O ile od dawna stanowią one główne źródło dla historii sądownictwa i coraz częściej historii politycznej, o tyle ich potencjał dla

---

<sup>15</sup> M. Kruk–Kuchcińska, V. Rezler–Wasielewska, A. Wickiewicz, *W krzywym zwierciadle. Jeńcy wojenni w obozach Wehrmachtu*, Opole 2010, oraz *Między Wehrmachtem a SS. Jeńcy wojenni w niemieckich obozach koncentracyjnych*, red. V. Rezler–Wasielewska, Opole 2010.

<sup>16</sup> R. Kobylarz, K. Sznotala, *Wykaz niemieckich obozów jenieckich 1939–1945*, Opole 2010.

<sup>17</sup> N. Honka, *Życie religijne żołnierzy polskich w niewoli niemieckiej i radzieckiej podczas II wojny światowej*, Opole 1998, oraz *Niemiecki i radziecki system jeniecki w latach II wojny światowej. Podobieństwa i różnice. Materiały z konferencji naukowej 5 czerwca 1997 r.*, red. E. Nowak, Opole 1997.

<sup>18</sup> *Dziewczęta ze stalagu VI C Oberlangen*, red. F. Bańkowska, K. Kabzińska, Warszawa 1998.

<sup>19</sup> Ważnymi publikacjami w tym zakresie są: *Hitlerowska polityka wyniszczania przez pracę. (Materiały na konferencję popularnonaukową — Kędzierzyn 30.09.1966 r.)*, Opole 1966, oraz W. Lemiesz, *Praca przymusowa jeńców wojennych w Niemczech w latach II wojny światowej*, Zielona Góra 1969.

<sup>20</sup> S. Senft, H. Więcek, *Eksterminacja jeńców wojennych przez pracę w gospodarce III Rzeszy. Materiały na konferencję naukową „Zbrodnie Wehrmachtu na jeńcach wojennych nie mogą ulec przedawnieniu”*, Opole 1969, oraz S. Senft, *Jeńcy wojenni i robotnicy przymusowi zatrudnieni w rolnictwie śląskim 1939–1945*, Opole 1978.

badania nad historią kultury i społeczeństwa jest dopiero odkrywany<sup>21</sup>. Tymczasem mogą one pomóc odpowiedzieć na pytania o stopień socjalizacji jednostki, jej byt materialny, system wartości i postawę ideową czy w ogóle o jej horyzont intelektualny i doświadczenie życiowe. Główną zaletą tej kategorii źródeł jest fakt, że powstały one bezpośrednio po dokonanych wykroczeniach lub przestępstwach. W omawianym przypadku chodzi o procesy Polaków, którzy zostali pociągnięci do odpowiedzialności karnej. Najczęściej zarzucanymi im przestępstwami były: sabotaż, kradzież, kontakty intymne, kontakty z innymi jeńcami wojennymi, nielegalny handel oraz ucieczka. Polscy jeńcy mieli wyznaczone miejsce w nazistowskiej hierarchii rasowej, zarówno w życiu codziennym, jak i przed sądem. Wyroki wydawane przez sędziów w sprawach Polaków były często surowsze niż w przypadku oskarżonych innych nacji. Nierzadko miały odstraszać ich rodaków przed naruszeniem zasad niemieckiej ideologii „wspólnoty narodowej” (*Volksgemeinschaft*).

Przesłuchania strony poszkodowanej, a także podejrzanych i świadków, zawierają opisy samych czynów, towarzyszących im okoliczności oraz motywacji przestępcy. Często zawarte w nich relacje o warunkach życia ofiar i sprawców traktowane były szkicowo i umieszczone w tle danej sprawy. Pracując z tym typem źródeł, nie należy traktować zawartych w nich informacji jako normatywnych, ale trzeba starać się zauważyć konteksty opisywanej rzeczywistości. Czytając między wierszami, można dostrzec niejednoznaczność sytuacji występujących w życiu codziennym. Omawiane akta charakteryzuje nie tylko specyficzny język, ale przede wszystkim postrzeganie rzeczywistości jako zdominowanej przez rasistowską i społeczną ideologię nazistów. W centrum kulturowo–historycznej analizy tych przekazów nie znajduje się proces sam w sobie, ale wszelkie towarzyszące mu okoliczności<sup>22</sup>. Analizując akta sądowe, można wyrobić sobie pogląd na stosunki międzyludzkie, obserwować dynamikę grupy społecznej, a także badać zagadnienia tożsamościowe. Rzadko istnieje natomiast możliwość poznania warunków, w jakich dane osoby składały zeznania. Niekiedy adnotacje urzędowe wskazują na stosowanie przemocy. Niezależnie od tego, na podstawie prezentowanej kategorii źródeł zbadać można sposób, w jaki dane osoby postrzegały otaczającą je rzeczywistość, jakich pojęć używały, by ją opisać oraz na ile próbowały wyłamać się z dominującego przekazu ideologicznego.

W literaturze przedmiotu wielokrotnie zwracano uwagę na problem terminologii związanej z pracą przymusową. Istnieje wiele określeń, żadne nie posiada jednak charakteru uniwersalnego, tj. adekwatnie oddającego wszystkie okoliczności. Określenie „praca przymusowa” (*Zwangsarbeit*) odnosi się do różnych form

<sup>21</sup> S. Lehnstaedt, *Mehr als nur die Verbrechen. Kulturgeschichtliche Fragen an Justizakten*, [w:] *Vom Recht zur Geschichte: Akten aus NS-Prozessen als Quellen der Zeitgeschichte*, red. J. Finger, S. Keller, A. Wirsching, Göttingen 2009, s. 167–179.

<sup>22</sup> Cf. pracę opartą na analizie akt sądowych: S. Keller, *Volksgemeinschaft am Ende. Gesellschaft und Gewalt 1944/45*, München 2013.

pracy w okresie nazizmu, podejmowanej pod przymusem. Co za tym idzie, pojęcie to obejmuje również osoby, które w pierwszych miesiącach wojny wprawdzie dobrowolnie zgłosiły się do pracy w Rzeszy, jednak warunki ich życia były zdeterminowane wojennym terrorem. W niektórych publikacjach używane jest pojęcie pracy niewolniczej (*Sklavenarbeit*) na określenie wykorzystywania cywilnych obywateli jako przymusowej siły roboczej<sup>23</sup>. W historiografii pod pojęciem robotników przymusowych ujmowani są pracownicy cywilni, jeńcy wojenni oraz więźniowie obozów koncentracyjnych i więzień karnych. Należy jednak podkreślić, że sytuacja robotników cywilnych, którzy mieszkali w zbiorowych barakach lub w prywatnych kwaterach swojego pracodawcy, była dużo korzystniejsza niż więźniów obozów koncentracyjnych, w których nazisci dążyli do ich fizycznego i psychicznego wyniszczenia poprzez narzuconą pracę.

Niemiecka polityka wobec robotników obcych, czyli tzw. *Fremdarbeiter*, jak ich określano w ówczesnej nomenklaturze, korespondowała ściśle z ideologią rasistowską, wprowadzała wśród nich hierarchię, co znajdowało swój wyraz w systemie restrykcji i kontroli. Zupełnie inne warunki bytowe mieli tzw. *Westarbeiter*, czyli robotnicy z Francji czy Holandii, niż Polacy czy zaliczani do *Ostarbeiter* obywatele ZSRR. Do każdej z tych grup odnosiło się wiele rozporządzeń ograniczających wolność osobistą lub wprowadzających drastyczną dyskryminację w każdym wymiarze życia codziennego. Dodatkowo Polacy zostali od 8 marca 1940 objęci tzw. traktowaniem specjalnym *Sonderbehandlung*, które zezwalało Gestapo, w przypadku ich kontaktów intymnych z obywatelami Rzeszy, na stosowanie kary śmierci bez procesu sądowego oraz jej publiczne wykonanie. Drobiazgowo przepisy prawne miały w całości determinować życie społeczne robotników. Od drugiej połowy 1941 r. praca przymusowa była zjawiskiem codziennym w niemieckich miastach i wsiach. W tym czasie zaczęto dodatkowo „wypożyczać” koncernom przemysłowym więźniów obozów koncentracyjnych, a później także osoby skazane z tzw. Wychowawczych Obozów Pracy (*Arbeitserziehungslager* — AEL), eufemistycznie nazywanych obozami karnymi, nadzorowanych bezpośrednio przez Gestapo, których zadaniem było dyscyplinowanie więźniów poprzez pracę<sup>24</sup>. Zatrudnianie obcokrajowców odbywało się na masową skalę.

Od początku wojny jeńcy znajdowali się pod nadzorem Wehrmachtu. Po internowaniu przetrzymywani byli w osobnych obozach dla szeregowców i podoficerów oraz dla oficerów (zwano je w skrócie Stalagami i Oflagami). Obozy jenieckie

<sup>23</sup> K. Gawłowski, *Die Sklavenarbeit der polnischen Bürger im „Dritten Reich“*, [w:] *Zur Arbeit gezwungen. Zwangsarbeit in Deutschland 1940–1945*, red. R. Späner, Bremen 1999, s. 115–118.

<sup>24</sup> Więcej na temat AEL [w:] W. Wippermann, *Ein Denkmal im Tierpark — Zur Geschichte und Nachgeschichte des „Arbeitserziehungslagers“ Berlin–Wuhlheide*, [w:] *Zur Arbeit gezwungen. Zwangsarbeit in Deutschland 1940–1945*, red. R. Späner, Bremen, 1999, s. 57–62, oraz G. Lotfi, *KZ der Gestapo. Arbeitserziehungslager im Dritten Reich*, Frankfurt am Main 2003.

istniały nawet na terenie Berlina (podlegały Stalagowi III D Berlin–Lichterfeld). Szacunkowo w stolicy Rzeszy uwięzionych było ponad 20 tys. byłych żołnierzy<sup>25</sup>. Historia tego obozu nie została jednak dotychczas ani zbadana ani upamiętniona w formie widocznego symbolu<sup>26</sup>.

Państwo niemieckie nie było przygotowane na uwięzienie i przetrzymywanie ogromnej liczby jeńców. Stąd w pierwszym okresie wojny związane z tym problemem kwestie załatwiano bardzo chaotycznie. Niemniej przekonanie o potrzebie masowego wykorzystania byłych żołnierzy jako siły roboczej było powszechne. Już jesienią 1939 r. ok. 300 tys. polskich jeńców zostało przetransportowanych do Rzeszy i przymusowo zatrudnionych. 90% z nich trafiło do gospodarstw rolnych, gdzie Niemcom szczególnie brakowało rąk do pracy<sup>27</sup>. Prawie 200 tys. zmuszono do pracy w Prusach Wschodnich<sup>28</sup>. Jeńcy byli dla pracodawcy dużo tańszymi pracownikami niż osoby cywilne, gdyż mieszkając w obozach jenieckich nie wymagali zakwaterowania. W zależności od zapotrzebowania mogli zostać odkomenderowani bezpośrednio z obozów jenieckich (*Stammlager*) do pracodawcy, który zgłosił uprzednio zapotrzebowanie na siłę roboczą. Zarówno w obozach, jak i w miejscu zatrudnienia polscy jeńcy doświadczyli rasistowskiej opresji oraz drastycznych warunków pracy i życia. Traktowani byli przez Niemców jak tania siła robocza. Ich zdaniem, „Polacy powinni być wdzięczni, że mogą znaleźć pracę w Niemczech i w ten sposób uniknąć nędzy”<sup>29</sup>. Dość szybko zapotrzebowanie na polskich jeńców zaczęły zgłaszać zakłady przemysłowe i zbrojeniowe oraz kopalnie, gdzie również odczuwano notoryczny brak rąk do pracy. Często zgłaszały się one bezpośrednio do urzędów pracy z prośbą o przydział odpowiednich jeńców jak na przykład kopalnia „Kraft Thraa” niedaleko Altenburga, na pograniczu Saksonii z Turynią, która na początku października 1939 r. prosiła o przydział 60 zdrowych i silnych polskich jeńców. Jednak z uwagi na trwające żniwa odmówiono temu zakładowi dostarczenia robotników<sup>30</sup>.

W odróżnieniu od ludności cywilnej, której przed zaciągnięciem do pracy przymusowej nie chroniło żadne prawo międzynarodowe, jeńcy objęci byli

<sup>25</sup> R. Kubatzki, *Zwangsarbeiter- und Kriegsgefangenenlager: Standorte und Topographie in Berlin und im brandenburgischen Umland 1939 bis 1945; eine Dokumentation*, Berlin 2001, s. 14.

<sup>26</sup> C. Pagenstecher, *Orte des Gedenkens. Die nationalsozialistische Zwangsarbeit im deutschen Geschichtsbild*, [w:] *Rüstung, Kriegswirtschaft und Zwangsarbeit im „Dritten Reich“*. Im Auftrag von MTU Aero Engines und BMW Group, red. A. Heusler, M. Spoerer, H. Trischler, München 2010, s. 295–314, tu: s. 299.

<sup>27</sup> M. Spoerer, *Zwangsarbeit unter dem Hakenkreuz. Ausländische Zivilarbeiter, Kriegsgefangenen und Häftlinge im Deutschen Reich und im besetzten Europa 1939–1945*, Stuttgart–München 2001, s. 45.

<sup>28</sup> *Ze znakiem „P”*, s. VII.

<sup>29</sup> Cytat za: R. Szczesiak, *Nationalsozialistische Zwangslager im Raum Neubrandenburg*, Friedland 2009, s. 14.

<sup>30</sup> Cf. T. Urban, *Zwangsarbeit im Tagebau. Der Einsatz von Kriegsgefangenen und ausländischen Zivilarbeitern im mitteldeutschen Braunkohlenbergbau 1939 bis 1945*, Essen 2006, s. 185.

Konwencją Genewską z 27 lipca 1929, która zakazywała zatrudniania ich w przemyśle zbrojeniowym<sup>31</sup>. Niemcy zachowywali jednak tylko pozory przestrzegania tej konwencji. W ich oczach państwo polskie przestało istnieć we wrześniu 1939 r., co umożliwiło obejście jej zapisów poprzez nadanie polskim jeńcom statusu cywilnego. Naczelne Dowództwo Wehrmachtu (OKW) wydało 22 maja 1940 rozporządzenie „zwalniające” polskich jeńców wojennych i przydzielające im status „pracownika cywilnego” (*Zivilarbeiter*)<sup>32</sup>. Decyzja ta, podjęta po ataku na Francję, podyktowana była koniecznością przygotowania miejsc w obozach dla jeńców francuskich<sup>33</sup>. Władze Rzeszy podkreślały w swoich zarządzeniach rzekomą wolność byłych jeńców, nazywając ich eufemistycznie „wolnymi pracownikami” (*freie Arbeiter*). Poszczególni jeńcy musieli podpisać tzw. zaświadczenie zobowiązujące (*Verpflichtungsschein*), w którym zgadzali się na zmianę statusu<sup>34</sup>. Ich obowiązkiem było zdanie mundurów, przywdzianie ubrań cywilnych, zgłoszenie się do miejscowego urzędu policji oraz przyjęcie na czas nieokreślony przydzielonego im przez Urząd Pracy miejsca zatrudnienia. Była to więc tylko pozorna wolność.

„Uwolnienie” obejmowało tylko tych jeńców, którzy zdolni byli do pracy. Z osób podlegających omawianemu rozporządzeniu wyłączeni byli ponadto oficerowie, inteligencja, mniejszości narodowe (Ukraińcy, polscy Żydzi), jeńcy z obozów znajdujących się na linii frontu oraz zatrudnieni bezpośrednio do pracy w obozie. Władze Rzeszy same przyznały, że zabieg ten „praktycznie nic nie zmienia w dotychczasowym wykorzystywaniu jeńców do pracy”<sup>35</sup>. Dlatego „uwolnienie” miało się odbyć w danym zakładzie pracy, a nie w Stalagu — tak, by robotnicy przymusowi mogli od razu kontynuować pracę<sup>36</sup>. W praktyce procedura ta odbywała się nader płynnie, stąd bardzo trudno określić liczbę osób, które w danym okresie zostały nią objęte. Rozporządzenie pozbawiało jeńców ochrony w ramach Konwencji Genewskiej. Tracili oni również prawo do pomocy humanitarnej ze strony Międzynarodowego Komitetu Czerwonego Krzyża w postaci paczek żywnościowych i lekarstw. Perspektywa utraty tej prawnej i socjalnej osłony powodowała, że liczni jeńcy zrzekli się prawa do „uwolnienia”<sup>37</sup>.

<sup>31</sup> Konwencja dotycząca traktowania jeńców wojennych, podpisana w Genewie 27 lipca 1929, DzURP 1932, nr 103, poz. 886, art. 3.

<sup>32</sup> *Freilassung polnischer Kriegsgefangenen*, [w:] *Praca przymusowa Polaków pod panowaniem hitlerowskim: 1939–1945*, red. A. K o n i e c z n y, H. S z u r g a c z, Poznań 1976 (Documenta Occupationis, t. 10), s. 68–69.

<sup>33</sup> Cf. A. S c h ä f e r, *Zwangsarbeiter und NS-Rassenpolitik: russische und polnische Arbeitskräfte in Württemberg 1939–1945*, Stuttgart 2000.

<sup>34</sup> Cf. zobowiązanie polskiego jeńca wojennego do podjęcia pracy w charakterze robotnika przymusowego z dnia 7 stycznia 1941, [w:] *Praca przymusowa*, s. 117.

<sup>35</sup> *Freilassung polnischer Kriegsgefangenen*, s. 68.

<sup>36</sup> *Entlassung der polnischen Kriegsgefangenen und deren Verpflichtung zur Aufnahme der Arbeit im Reich vom 30.5.1940*, [w:] *Praca przymusowa*, s. 77–78.

<sup>37</sup> Cf. G. F l e m n i t z, „*Verschlept, entrechtet, ausgebeutet*” — *Zwangsarbeit und Kriegsgefangenschaft im Kreis Warendorf im Zweiten Weltkrieg*, Warendorf 2009, s. 47.

„Zwolnieni” jeńcy, stając się cywilnymi robotnikami przymusowymi, mogli liczyć jedynie na nieco lepsze zaplecze socjalne: więcej dni urlopu, wyższe wynagrodzenie czy częstszą korespondencję z rodziną. Nie wolno im było opuszczać stanowiska pracy ani zmieniać pracodawcy. Ponadto obowiązywały ich rygorystyczne rozporządzenia z 8 marca 1940 (*Polenerlass*), regulujące status polskich robotników i nakładające na nich szereg dyskryminujących obowiązków w każdej sferze życia. Np. musieli oni nosić stygmatyzujące opaski z literą „P” i narażeni byli na przemoc ze strony gestapo, które sprawowało nadzór prawny nad robotnikami<sup>38</sup>. Miało ono prawo do karania za wszelkie wykroczenia (ucieczka z miejsca pracy, sabotaż, intymne kontakty z Niemkami, kontakty z innymi jeńcami wojennymi) i umieszczania Polaków w obozach wychowawczych (*Arbeitserziehungslager*), obozach karnych czy w obozach koncentracyjnych. Bywały jednak liczne przypadki kierowania przez gestapo wykroczeń do niemieckich sądów, które orzekały według własnych kodeksów. 4 grudnia 1941 doszło do ujednoczenia przepisów prawnych dotyczących traktowania polskich robotników w Rzeszy. Wprowadzono wówczas „Rozporządzenie w sprawie systemu wymiaru sprawiedliwości wobec Polaków i Żydów na zajętych terytoriach” (*Polenstrafrechtsverordnung*). Na jego mocy Polacy mogli zostać w trybie przyspieszonym ukarani za popełnione czyny nawet karą śmierci. Wiele spraw karnych trafiało do Sądu Specjalnego (*Sondergericht*), instytucji, której zadaniem było szybkie i sprawne orzekanie przy ograniczonych możliwościach obrony oskarżonych, ale z możliwością zastosowania najsurowszego wymiaru kary, czyli kary śmierci<sup>39</sup>.

W okresie wojny niemieckie sądownictwo otrzymało nowe legislacje, które miały dostosować dotychczasowe prawo karne do warunków wojennych. Z jednej strony była to reakcja na masowy napływ do Rzeszy robotników przymusowych oraz jeńców wojennych, z drugiej chodziło o efekt odstraszenia wobec braku możliwości totalnej kontroli wszystkich mieszkańców państwa. Jedno z tych nowych rozwiązań prawnych zawierało „Rozporządzenie o zakazanych kontaktach z jeńcami wojennymi” z 11 maja 1940. Na jego mocy nawet najmniejszy gest w kierunku jeńców podlegał karze utraty wolności i zesłania do obozu koncentracyjnego<sup>40</sup>. Chociaż chodziło o ochronę niemieckiej „wspólnoty narodowej” (*Volksgemeinschaft*), to rozporządzenie dotyczyło również obcokrajow-

<sup>38</sup> *Behandlung der im Reich eingesetzten Zivilarbeiter und –arbeiterinnen polnischen Volkstums*, [w:] *Praca przymusowa*, s. 23–25.

<sup>39</sup> Sądy specjalne zostały dość dobrze zbadane przez historyków niemieckich, cf.: H. S c h l ü t e r, „...für die Menschlichkeit im Strafmaß bekannt...”: *das Sondergericht Litzmannstadt und sein Vorsitzender Richter*, Düsseldorf 2006, czy H. S c h m i d t, „Beabsichtige ich die Todesstrafe zu beantragen”: *die nationalsozialistische Sondergerichtsbarkeit im Oberlandesgerichtsbezirk Düsseldorf 1933 bis 1945*, Essen 1998. Z polskiej historiografii na uwagę zasługuje praca: E. Z a r z y c k i, *Działalność hitlerowskiego Sądu Specjalnego w Bydgoszczy w latach: 1939–1945*, Warszawa 1987.

<sup>40</sup> H. S c h m i d t, op. cit., s. 51. W ostatnim czasie ukazało się kilka prac poświęconych analizie kontaktów między jeńcami a ludnością niemiecką w czasie drugiej wojny światowej. Np. S.



ców, którym także zakazano wszelkich kontaktów z jeńcami. Istniały jednak sytuacje, gdy osoby, które utraciły status jeńca, weszły w konflikt z prawem przez dopuszczenie się zakazanego kontaktu z innymi jeńcami. Na przykładzie losów polskiego jeńca Adama K.<sup>41</sup>, zatrudnionego w gospodarstwie ogrodniczym na terenie Berlina, naszkicujemy warunki życia i pracy jeńców–robotników przymusowych. Podstawą opisu będą akta osobowe oskarżonego, przechowywane w Brandenburgskim Głównym Archiwum Krajowym w Poczdamie w zespole „Sąd Specjalny w Berlinie IV”.

Adam K. w momencie zatrzymania przez Geheime Staatspolizei (Stapo IV a) w Berlinie 28 lipca 1942 mieszkał w baraku przy ulicy Landsberger Chausee 76 w Berlinie Hohenschönhausen<sup>42</sup>. Zatrudniony był wówczas przymusowo jako ogrodnik w gospodarstwie ogrodniczym „Müller”. Wcześniej, podobnie jak inni polscy jeńcy, doświadczał częstokroć złego traktowania. Urodził się 10 października 1915 w Wąpielsku koło Rypina. Tam uczęszczał przez sześć lat do szkoły ludowej. W 1933 r. wyuczył się zawodu ogrodnika i do 1938 r. pracował w różnych zakładach ogrodniczych. Według własnego zeznania, 24 marca 1938 został wcielony do armii polskiej, do pułku stacjonującego w Grudziądzu. W tym oddziale walczył we wrześniu 1939 r. przeciwko Niemcom. 17 września 1939 dostał się do niewoli niemieckiej i został internowany w obozie jenieckim w Fürstenbergu.

Na mocy wspomnianego wyżej rozporządzenia z 22 maja 1940 został zwolniony z obozu, otrzymał cywilne ubranie i musiał zgłosić się do miejscowego urzędu pracy, który z uwagi na wyuczony zawód nakazał mu zatrudnienie w ogrodnictwie. Jako ogrodnik pracował w kilku zakładach ogrodniczych na terenie Brandenburgii. Od 11 maja 1942 zatrudniony był w gospodarstwie ogrodniczym „Müller” w Berlinie. Zarabiał 7,5 marki tygodniowo, korzystając z bezpłatnego zakwaterowania i wyżywienia. Kwota ta należała do najniższych, jakie otrzymywali polscy robotnicy w Rzeszy. W zakładzie tym, podobnie jak w sąsiednim gospodarstwie ogrodniczym „Monkopf”, zatrudnionych było wielu jeńców francuskich oraz polskich kobiet. Zarówno podczas pracy, jak i poza nią dochodziło do kontaktów pomiędzy obiema grupami robotników. W obliczu wszechobecnego terroru naturalną reakcją było stworzenie sobie „życia na niby”<sup>43</sup> poprzez nawiązywanie przyjaźni, wspólne spędzanie wolnego czasu *etc.* Kontakty z jeńcami z Francji były jednak zabronione nie tylko Niemcom, ale i Polakom, także tym, którzy sami byli wcześniej jeńcami. Zakaz ten był prawną podstawą zatrzymania Adama K. przez Gestapo i przeprowadzenia śledztwa w jego sprawie.

---

Schneider, *Verbotener Umgang: Ausländer und Deutsche im Nationalsozialismus; Diskurse um Sexualität, Moral, Wissen und Strafe*, Baden–Baden 2010.

<sup>41</sup> Z uwagi na ochronę danych osobowych zrezygnowano z podania pełnego brzmienia nazwisk.

<sup>42</sup> Potsdam, Brandenburgisches Landesarchiv [dalej: BLHA], 12 C Berlin II, sygn. 6256/1, Akt oskarżenia z 10 sierpnia 1942.

<sup>43</sup> W nawiązaniu do sztandarowego pamiętnika Kazimierza Wyki: K. Wyk a, *Życie na niby: szkice z lat 1939–1945*, Warszawa 1957.

Podczas odwiedzin w sąsiednim zakładzie ogrodniczym Adam K. poznał zatrudnionego tam jeńca André J., który ze względu na bardzo dobrą znajomość języka polskiego początkowo wydał się oskarżonemu rodakiem: „Miałem wrażenie, że ten obcokrajowiec jest tak jak ja Polakiem, gdyż porozumiewałem się z nim po polsku, a on sam mi nigdy nie mówił, że jest francuskim jeńcem”<sup>44</sup>. Dopiero później dowiedział się, że jego nowy przyjaciel jest jednak francuskim jeńcem polskiego pochodzenia. Obaj często odwiedzali się i spędzali razem czas wolny. Wspólnie spotykali się z polskimi robotnikami przymusowymi zatrudnionymi w obu zakładach ogrodniczych<sup>45</sup>. W czasie jednej z wizyt André J. poprosił Adama K. o bezpłatne pożyczenie ubrania cywilnego (niebieskiej koszuli i spodni w brązowe paski) na niedzielę 19 lipca 1942, na co Polak wyraził zgodę. Pożyczone ubranie służyć miało rzekomo do wykonania fotografii, co potrwać miało tylko kilka godzin. André J. odebrał ubranie za pośrednictwem innego zatrudnionego w zakładzie Polaka, Henryka S., kolegi Adama K., bowiem ten ostatni pracował właśnie w ogrodzie. Zgodnie z umową jeszcze wieczorem tego samego dnia André J. miał zwrócić pożyczone spodnie i koszulę. Gdy Adam K. wrócił z pracy, rozpoczął poszukiwania Francuza, aby odebrać swoje ubranie. Tymczasem André J. uciekł chwilę wcześniej w pożyczonym odzieniu ze swojego obozu<sup>46</sup>. Adam K. zgłosił zajście pracodawcy, gdyż czuł się poszkodowany. Po trzech dniach Polak został przekazany przez owego pracodawcę do Stalagu III D w Berlinie, który był odpowiedzialny za sprawy jeńców. Ponieważ jednak Adam K. posiadał już wówczas status cywila, jeszcze tego samego dnia skierowano go na policję (*Stapoleitstelle*) pod zarzutem pomocy w ucieczce jeńcowi francuskim. Podstawą było wspomniane rozporządzenie z 17 maja 1940. Berlińskie *Stapoleitstelle* skierowało z kolei sprawę do Sądu Krajowego (*Landesgericht*), a ten dalej do Sądu Specjalnego w Berlinie<sup>47</sup>. Oskarżony Polak został umieszczony w areszcie śledczym w Plötzensee (Berlin), gdzie oczekiwał na rozprawę karną.

Adam K. był w Plötzensee wielokrotnie przesłuchiwany. Za każdym razem zeznawał, że był nie świadomy, że pożyczone ubranie ma pomóc Francuzowi w ucieczce z obozu. Również status André J. był mu nieznyany: „Myślałem, że francuscy jeńcy tak samo jak my, polscy żołnierze, są wolni i dlatego nie zastanawia-

<sup>44</sup> BLHA, 12 C Berlin II, sygn. 6256, Przesłuchanie z 28 lipca 1942.

<sup>45</sup> Ibidem, Wyrok z 27 października 1942.

<sup>46</sup> Ibidem, Przesłuchanie Adama K. z 23 lipca 1942.

<sup>47</sup> Gestapo tylko część spraw przekazywało sądom. Wiele z nich rozstrzygano we własnym zakresie, kierując obwinionych w trybie natychmiastowym do tzw. Wychowawczych Obozów Pracy. Decyzję o przekazaniu sprawy do sądu podejmowało gestapo na podstawie własnych ocen. Cf. C. Trüter, „*Als Entschuldigung meines Verhaltens kann ich nur angeben, dass das Herz sich nicht befählen lässt*”. *Verbotener Umgang mit Kriegsgefangenen vor dem Sondergericht*, [w:] *Zwangsarbeitende im Kreis Nordfriesland 1939–1945*, red. U. Danker, Bielefeld 2004, s. 201–219, tu: s. 213.

łem się”<sup>48</sup>. Sąd nie dał wiary temu zeznaniu i uznał, że doszło do współdziałania oskarżonego Polaka z francuskim jeńcem, mimo że Adam K. podczas przesłuchań powtarzał: „nigdy nie rozmawialiśmy o ucieczce”<sup>49</sup>. Całe zajście stanowiło dla niego samego przykre doświadczenie: „Jeśli jeńiec uciekł z moimi rzeczami, to jedynie ja jestem pokrzywdzony, gdyż rzeczy te były prawie nowe. Za pożyczenie ubrań nie otrzymałem żadnego wynagrodzenia”<sup>50</sup>.

Podczas pobytu w więzieniu śledczym Adam K. utrzymywał kontakt listowy z członkami swojej rodziny. Służby więzienne przechwytywały bez wiedzy nadawcy wszelką korespondencję. Listy były tłumaczone na język niemiecki w celu pozyskania dodatkowych informacji na potrzeby śledztwa. Nie wszystkie z nich po przetłumaczeniu zostały wysłane do adresata. Część zatrzymywano i włączano w oryginał do teczek osobowej. Korespondencja z rodziną była dla oficerów śledczych istotna przynajmniej z dwóch powodów. Z jednej strony spodziewano się znaleźć tam przemilczane lub przeinaczone w śledztwie opisy przestępstwa. Z drugiej, analiza listów umożliwiała lepsze rozpoznanie sytuacji społecznej oskarżonego, jego kontaktów z innymi osobami, położenia materialnego itp. W przypadku Adama K. zachowały się w dokumentacji procesowej dwa listy: jeden w języku polskim, napisany przez jego brata Władysława K., oraz drugi, tylko w wersji tłumaczonej, którego nadawcą była siostra oskarżonego. Oba listy są odpowiedziami na pisma wysłane wcześniej przez Adama K., informujące członków rodziny o uwięzieniu. Świadczą też one, generalnie rzecz biorąc, o utrzymywaniu przez Polaków korespondencyjnych kontaktów z rodziną podczas pobytu na robotach w Rzeszy, o solidarnej postawie krewnych, poświadczonej wysyłaniem paczek, o których mowa w listach, o tęsknocie za poszczególnymi członkami rodziny oraz o nieudanych próbach odwiedzin. Rodzina życzyła w swych listach szybkiego wyjścia na wolność oraz wytrwałości. Ponadto informowała o losach innych krewnych, codziennych problemach życia pod okupacją niemiecką, katastrofalnej sytuacji aprowizacyjnej czy przebywanych chorobach. Rodzina wysyłała Adamowi K. również paczki z żywnością, które jednak wracały do nadawcy. W liście od siostry znalazły się wyrazy współczucia z powodu aresztowania na podstawie znikomych zarzutów. Autorka listu pisała następnie: „jeśli coś potrzebujesz to napisz a my tobie przyślemy. Przesyłam tobie serdeczne pozdrowienia i do widzenia”<sup>51</sup>.

Mimo że sprawa Adama K. trafiła do Sądu Specjalnego, którego naczelnym zadaniem było sprawne i szybkie orzekanie, musiał on przejść trzy miesiące czekać na rozprawę. Na posiedzeniu sądu 27 października 1942 oskarżony został uznany winnym pomocy w ucieczce jeńcowi francuskiemu i skazany na dwa lata więzienia w „zaostrowym obozie karnym (*verschärftes Straflager*)”, znajdującym się

<sup>48</sup> BLHA, 12 C Berlin II, sygn. 6256, Przesłuchanie z 23 lipca 1942.

<sup>49</sup> Ibidem.

<sup>50</sup> Ibidem.

<sup>51</sup> Ibidem, tłumaczenie listu od Władysławy K. z 27 października 1942.

w dzielnicy Tegel w Berlinie. Ponadto został obciążony kosztami procesu. W uzasadnieniu wyroku napisano, że: „oskarżony był świadomy, że utrzymuje kontakt z jeńcem francuskim i świadomie pomógł mu w ucieczce”<sup>52</sup>. Wymiar kary uzasadniono wskazując, że chodzi o ciężkie przestępstwo: „Jeśli oskarżony jako jeńiec został zwolniony i otrzymał szansę jako pracownik cywilny w Niemczech zarobienia na własne utrzymanie, to jest jego obowiązkiem okazanie wdzięczności za to dobrodziejstwo i respektowanie prawa w państwie, w którym żyje. Wykroczył nie tylko przeciwko tym zasadom, lecz swoim działaniem pomógł w ucieczce jeńcowi wspierając tym samym wrogów Niemiec”<sup>53</sup>. Zdaniem biegłych sądowych Adamowi K. nie wolno było w ogóle utrzymywać żadnych kontaktów z francuskim jeńcem.

Wraz z wyrokiem i utratą wolności z błahego powodu, sytuacja Polaka zmieniła się diametralnie. Po początkowym internowaniu w obozie dla jeńców i późniejszym pobycie w obozie dla robotników przymusowych trafił do obozu karnego, w którym przebywał do 26 października 1944. We wszystkich trzech miejscach zmuszany był do pracy na rzecz wroga, pozbawiany godności i odczuwał skutki stosowania rasistowskiej ideologii, która dyskryminowała Polaków na każdym kroku.

Bardzo podobny los spotkał Bronisława W., który również początkowo był żołnierzem Wojska Polskiego, później jeńcem wojennym, następnie robotnikiem przymusowym, a ostatecznie więźniem sądowym (*Justizhäftling*). Jego biografię z czasów drugiej wojny światowej także można zrekonstruować na podstawie zachowanych akt procesowych, dokumentujących rozprawę przed Sądem Specjalnym w Berlinie. Inne było tylko wykroczenie, które Polak rzekomo popełnił. Został on bowiem skazany za kradzież dwunastu jabłek. Powód był tak samo błahy, a wymiar kary tak samo surowy, jak w przypadku Adama K.

Bronisław W. urodził się 5 lutego 1915 w Toruniu. W chwili aresztowania przez Gestapo 19 lutego 1943 przebywał w obozie dla robotników kolejowych (*Reichsbahnlager*) w dzielnicy Tegel w Berlinie. W dniu napaści Niemiec na Polskę był żołnierzem Wojska Polskiego. We wrześniu 1939 r. trafił do niewoli niemieckiej i został osadzony w obozie jenieckim w Prusach Wschodnich. Latem 1940 r. otrzymał status cywilny i został zatrudniony w gospodarstwie rolnym w tym regionie, jako pracownik niewykwalifikowany. Jesienią 1942 r. został wysłany przez Urząd Pracy do Berlina w celu podjęcia pracy na kolei. Zatrudniony został jako pracownik rozrządowy na dworcu przeładunkowym w dzielnicy Pankow<sup>54</sup>.

O tym, jak ciężka była praca fizyczna, do której zmuszano „zwolnionego” jeńca, informuje protokół rozprawy sądowej przeciwko Bronisławowi W., która odbyła się 7 marca 1943. Pracowano od godziny 21 do 6 rano. W tym czasie, pod-

<sup>52</sup> Ibidem, wyrok z 27 października 1942.

<sup>53</sup> Ibidem.

<sup>54</sup> Ibidem, sygn. 3077, wyrok z 7 kwietnia 1943.

czas ostrego mrozu, oskarżony miał do przeładowania wagony towarowe z peronów 96 i 98. Za przeładunek ciężkich towarów Bronisław W. otrzymywał 100 marek miesięcznie, co było bardzo niskim wynagrodzeniem. Wyżywienie i zakwaterowanie zapewniał wprawdzie pracodawca, ale warunki noclegowe były ciężkie, a robotnik nieustannie cierpiał głód<sup>55</sup>. W nocy z 18 na 19 lutego Polak przeładowywał wagon ze skrzynkami jabłek. Głód skłonił go do kradzieży dwunastu owoców, które ukrył w swojej szafce w pomieszczeniu dla pracowników. Całe zajście obserwował nadzorca Mauer, który zarządził przeszukanie szafki. Znaleziona jabłka posłużyły jako dowody kradzieży. Mauer natychmiast wezwał Gestapo, które przesłuchało Bronisława W. i umieściło go w areszcie śledczym. Zajście to ukazuje warunki panujące w miejscach przymusowego zatrudnienia, w których robotnicy podlegali ciągłemu nadzorowi, a personel sprawujący kontrolę stosował bardzo surowy rygor<sup>56</sup>. Często zdarzały się też denuncjacje ze strony współpracowników. Zarówno podczas pierwszego, jak i następnych przesłuchań były jeniec przyznał się do winy, oświadczając przy tym, że poza kradzieżą owych dwunastu jabłek żadnych innych wykroczeń nie popełnił: „Jabłka znalazłem i pobierałem na peronie 60. Zaprzeczam, że wyłamałem blokadę i drzwi wagonu w celu kradzieży jabłek”<sup>57</sup>. Oświadczenie to nie miało jakiegokolwiek znaczenia dla orzekających sędziów i nie spowodowało łagodniejszego wymiaru kary.

Berliński sąd oskarżył Bronisława W., na mocy rozporządzenia odnoszącego się do Polaków (*Polenstrafrechtsverordnung*) z 4 grudnia 1941, o ciężką kradzież, którą popełnił on w wyjątkowych warunkach wojennych, kiedy zdaniem niemieckich urzędników niewystarczająca liczba nadzorców sprzyjała wzrostowi przestępczości. Stąd jego wykroczenie „jest szczególnie niegodne i wymaga surowszej kary” niż przewidziana dla tego typu deliktów<sup>58</sup>. W rozprawie sądowej przyjęto proponowany w akcie oskarżenia wymiar kary i skazano byłego jeńca na dwa lata i sześć miesięcy pozbawienia wolności w „zaostrzonym obozie karnym (*verschärftes Straflager*)”, tak by „oskarżony mógł odpokutować swój czyn”<sup>59</sup>. W uzasadnieniu pojawiła się jeszcze informacja, że ten łagodniejszy wymiar kary (początkowo domagano się kary śmierci) podyktowany był faktem, że jabłka mogły zostać skutecznie odebrane sprawcy<sup>60</sup>. Bronisław W. uznany został za „szkodnika narodu (*Volksschädling*)” i obciążony kosztami procesu. Po rozprawie trafił do więzienia we Wronkach, skąd przeniesiony został do Sieradza, a ostatnie miesiące swojej kary odbył w obozie dla Polaków w Elsnig niedaleko Torgau, skąd praw-

<sup>55</sup> Ibidem, przesłuchanie z 19 lutego 1943.

<sup>56</sup> Badania wykazały, że personel strażniczy często stosował przemoc wobec robotników z indywidualnych pobudek, chcąc się w jakiś sposób dowartościować i „wyżyć”. Cf. T. U r b a n, op. cit.

<sup>57</sup> Ibidem.

<sup>58</sup> BLHA, 12 C Berlin II, sygn. 3077, akt oskarżenia z 08 marca 1943.

<sup>59</sup> Ibidem, wyrok z dnia 7 kwietnia 1943.

<sup>60</sup> Ibidem.

dopodobnie został uwolniony dopiero przez aliantów i przeniesiony do obozu dla dipisów<sup>61</sup>.

Opisane tu losy Adama K. i Bronisława W. pokazują, jak niewiele w czasie drugiej wojny światowej znaczyli jeńcy wojenni i robotnicy przymusowi. Obaj byli młodymi ludźmi, którzy w wieku dwudziestu kilku lat przeszli przez obóz jeńcki, pracę przymusową i więzienia karne. Druga wojna światowa złamała bezpowrotnie ich biografie. Doświadczenie terroru, dyskryminacji oraz bezwzględności fizycznego i umysłowego wyzysku napiętnowały ich dalsze życie. Niemcom w Trzeciej Rzeszy jeńcy i robotnicy potrzebni byli tylko jako siła robocza, którą należało trzymać pod ciągłym, rygorystycznym nadzorem. Nawet najmniejsze wykroczenia były surowo karane. Wiele z tych wykroczeń było pozornych, a osoby o nie oskarżone — niewinne. Skutki represji były za to dalekosiężne i nierzadko decydujące o życiu lub śmierci danych osób. Chociaż takich przypadków jak Adam K. i Bronisław W., czyli robotników przymusowych, którzy niesłusznie lub w wyniku nieistotnego przewinienia weszli w konflikt z prawem, było bardzo wiele, to dotychczas historycy nie poświęcali im specjalnej uwagi. Również w powszechnej opinii postrzegani są oni jako byli robotnicy przymusowi, bez próby wyartykułowania odrębności ich losów. Najwyższy czas, by sytuację tę zmienić. Analiza niemieckich akt sądowych daje do tego okazję.

---

<sup>61</sup> Na temat „dipisów”, czyli osób zagranicznego pochodzenia uwolnionych na terenie Rzeszy przez aliantów, ukazało się do tej pory niewiele prac badawczych. Vide np. pracę o charakterze wspomnieniowym: W. S t e r n e r, op. cit.